

OLEŚNICKIE ECHA



Nr 26 / kwiecień 2018

ISSN 2080-8860

Wesołych Świąt

*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół oraz wesołego Alleluja
życzą*

Wójt Gminy Oleśnica

J. Juda
Leszek Juda

Przewodniczący Rady Gminy

K. Ratusznik
Krzysztof Ratusznik



W skrócie ...

O pożytkach życia na wsi

str. 3



To może być dobry rok
w gminnych inwestycjach

str. 4



Z cyklu wywiady - Moja Oleśnica

str. 5



Z pamięci
historycznej

str. 8



Obchody Narodowego Dnia
Pamięci Żołnierzy Wyklętych
w Oleśnicy

str. 11



Biblioteka

str. 17



Z życia szkoły

str. 19



Z życia przedszkola

str. 21



Sport

str. 24



► *O pożytkach życia na wsi* ►

*Wsi spokojna, wsi wesola,
Który głos twej chwale zdoła?
Kto twe wczasy, kto pożytki
Może wspomnieć zaraz wszystkie.
(Jan Kochanowski)*

Trochę to niefortunne i być może pretensjonalne: samemu żyć od lat w wielkich metropoliach, a drugim zachwalać życie na wsi. Ale powiem tak: było nie było, szesnaście lat ze swego żywota przepędziłem na wsi (dorastałem w Borzymowie, pracowałem swego czasu w Wierzchowie); często i chętnie wracam na wieś, tutaj też mam rodzinę, przyjaciół i kolegów, z którymi ucinam pogawędki. Osobiście lubię wielkie miasta i kocham wiejskie klimaty. Od jakichś trzydziestu lat obwieszcza się, że wieś się bardzo zmienia. I rzeczywiście – co widać również w tych felietonikach – wiejskie obszary zmieniają swoje oblicze, stają się piękniejsze, bardziej uporządkowane, zadbane, przyjazne, przyjemniejsze dla oka. Na wieś dotarła technika, a z nią najróżniejsze maszyny, które ułatwiają i usprawniają pracę na roli (kto z czytelników pamięta pług na kulczętach?), przyczłapała elektronika (a kto pamięta, kiedy zawitała elektryczność w nasze strony?) i wszystkie jej cuda: Internet, komórki, komputery, tablety, smartfony itp. Mobilność ludu wiejskiego osiągnęła ogromne rozmiary; przyznać trzeba, że jej powodem jest w większości zarobkowa emigracja za chlebem, pogoń za pracą, której na ogół w okolicy brakuje. Co trzyma ludzi na wsi? Czym może przyciągać i imponować ów – jak formułuje to jedna z definicji wsi – „twór terytorialny mający granicę, rozłóg ziemi, siedlisko stanowiące całość przestrzenną o określonych więzach społecznych oraz uprawnieniach prawnych”? Na pierwszym miejscu trzeba chyba wymienić **poczucie wolności**: już rozległe krajobrazy, wielkie przestrzenie. Dalekie widnokreśli spr-

wiają, że człowiek odczuwa brak ograniczeń. Tu jest się wolnym od.... kariery i awansów, "wyścigu szczurów", dyktatu mody, niewoli pieniądza, reżimu czasu pracy, wiecznego pośpiechu. Tu całkiem inna jest hierarchia wartości. Druga sprawa to **ukochanie ziemi**, może nawet pewne przywiązanie do tych obszarów, w których się wzrastało i zapaściło korzenie. Tu jest się na swoim, tu można gospodarzyć, a więc swobodnie zarządzać, dowolnie dysponować, wielmożnie włodarzyć. Ale też można wyhodować sobie własne truskawki, ogórki, pomidory, cukinie i inne smakołyki, które z satysfakcją serwuje się na stół do spożycia. Kolejną rzeczą są pewne **więzy społeczne**: tu wszyscy się znają, są skazani na siebie, muszą na siebie liczyć: i w szczęściu i w nieszczęściu, muszą sobie pomagać, muszą się wspierać. Tu nic nie dzieje się anonimowo. Wszyscy tworzą jedną wielką rodzinę. Wszyscy wszystkich obserwują i wszyscy wszystko o wszystkich wiedzą: to zmusza do prawości i do pokory. Nie muszę dodawać, że taka zwarta lokalna społeczność jest niebagatelną wartością narodową!

Można jeszcze dodać **kontakt z naturą**, ale tak prawdę mówiąc, czy człowiek upracowany na roli ma jeszcze siłę i ochotę, by podziwiać i kontemplować piękno stworzonego świata? Czy cieszy go jeszcze pobyt na łonie natury? Może tak, może nie! W każdym razie, gdy teraz na wiosnę świat budzi się po zimie i zielenią bije po oczach, pomyślmy o Wielkanocy, o zmartwychwstaniu Jezusa, o nowym życiu z Nim, które obiecał, i którego też wszystkim życzę (nie tylko na święta!).

Kazimierz Wójtowicz CR

To może być dobry rok w gminnych inwestycjach

Od 4 lat pokazujemy naszym gościom nowe, piękne i funkcjonalne przedszkole. Chwalimy się tym reprezentacyjnym obiektem i wcale tego nie ukrywamy. Wszyscy są zauroczeni warunkami, jakie stworzyliśmy dla naszych dzieci i wnuków i oczywiście podkreślają, jak bardzo chcieliby mieć takie u siebie. Dla odwiedzających niebagatelną kwestią jest położenie i otoczenie przedszkola - przestrzeń, zieleń, spokój i bezpieczeństwo. Jeżeli nam, mam na myśli wszystkie osoby zaangażowane w realizację projektu, dane było zbudować ten piękny obiekt, to trzeba również z uznaniem podkreślić bardzo trafną decyzję poprzedników o jego pierwotnej lokalizacji. Wiem, że niektórzy zareagują nerwowo na ten niespodziewany wstęp, znajdując powody do krytyki, bo przecież.... Tak, jest jeszcze trochę do zrobienia - ogrodzenie, amfiteatrzyk, pełny monitoring. I myślimy o tym, podejmując także stosowne działania. Właśnie otoczenie przedszkola jest jednym z istotnych elementów programu rewitalizacji Oleśnicy i wniosku o dofinansowanie tego projektu ze środków UE w ramach RPO woj. świętokrzyskiego. Będziemy bardzo szczęśliwi, jeśli nasze starania przyniosą sukces w postaci dobrego miejsca na liście rankingowej. Tymczasem spieszymy z informacją (teraz wiadomo, po co ten „przedszkolny” wstęp), że drugi kompleks oświatowy czeka spora zmiana. Nasze ambicje i w tym przypadku idą daleko. To, co już jest zadbane i naprawdę stanowi dobrą bazę, będzie prawie perfekcyjne. Właśnie ruszamy z kolejną inwestycją, która ma służyć mieszkańcom naszej gminy, a przede wszystkim dzieciom i młodzieży. Na przełomie kwietnia i maja rozpocznie się budowa kompleksu sportowo - dydaktycznego przy Szkole Podstawowej w Oleśnicy, obejmującego: boisko trawiaste do piłki nożnej, boisko o nawierzchni sztucznej (sztuczna trawa) do piłki siatkowej i do koszykówki, boisko do siatkówki plażowej, bieżnię lekkoatletyczną okólną 4- torową, 200 mb, skocznię do skoku w dal i stanowisko do rzutu kulą, ławki na stelażu metalowym, miejsca postojowe, plac manewrowy (szkółka rowerowa), obiekty małej architektury, ogrodzenie i oświetlenie terenu. Projekt, obejmujący także doposażenie pracowni informatycznej, przyrodniczej i matematycznej (dostawa zostanie zrealizowana w odrębnym zamówieniu) będzie dofinansowany środkami UE w ramach RPO Województwa Świętokrzyskiego w wysokości blisko 900 000 zł. Realizacją tych zadań doprowadzimy bazę oświatową do perfekcji. Uchwałą z dn. 21.02.2018 r. Zarząd Województwa Świętokrzyskiego ustalił listę rankingową projektów w ramach działania 3.1. „Wytwarzanie i dystrybucja energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych”. Wśród wniosków ocenionych najwyżej (2 miejsce) znalazł się wspólny projekt trzech gmin: Połańca, Łubnic i Oleśnicy. Zawarcie porozumienia i wspólne składanie wniosku okazało się bardzo skuteczną strategią.

Tak więc czeka nas realizacja inwestycji polegającej na montażu w konwencji tzw. projektu parasolowego („parasol” gminy - beneficjentami będą gospodarstwa domowe) blisko 100 instalacji fotowoltaicznych i solarnych. Konsekwentnie rozbudujemy sieci: oświetlenia ulicznego, wodociągową i kanalizacyjną. Spotyka nas zarzut, że robimy to chaotycznie „biegając” za pojedynczymi domami. Może jest w tym trochę racji, ale też iluzją jest przekonanie, że to gmina zdecyduje, gdzie powstaną nowe ulice i osiedla. Wymagałoby to rewolucji urbanistycznej, nowego scalenia, może wykupienia całych obszarów po to, by je przygotować pod w pełni uporządkowaną zabudowę jednorodziną. Powstają przy tym oczywiste pytania - kto (jak liczna grupa) tego oczekuje i najważniejsze - jak z dziesiątek prywatnych własności stworzyć uporządkowany system? Takie działania, obliczone na wiele lat administracyjnych i sądowych procedur, podejmują większe miasta, a także gminy, które są sypialniami dużych aglomeracji. Co ważne, wiele z nich jest właścicielem znacznych obszarów gruntów po upadłych PGR-ach, Spółdzielniach Produkcyjnych, czy innych przedsiębiorstwach państwowych. Warto zauważyć, że w warunkach oleśnickich za pierwszymi, którzy w jakimś segmencie miejscowości decydują się na budowę, a my jako gmina próbujemy ten teren uzbroić, tak naprawdę idą następni i tworzy się dalsza linia zabudowy lub nowe mini-osiedle. Wystarczy popatrzeć na obrzeża Oleśnicy.

W bieżącym roku planujemy kilka mniejszych zadań dotyczących przebudowy dróg gminnych: w Strzelcach, Borzymowie, Oleśnicy, Wojnowie i Brodach. Jesteśmy w trakcie opracowywania dokumentacji projektowej przebudowy i rozbudowy zbiorczej oczyszczalni ścieków w Oleśnicy. Na realizację tego zadania mamy uwzględnione dofinansowanie środkami unijnymi z RPO woj. świętokrzyskiego. Podpisana pre-umowa, być może niedługo będzie to już umowa, przewiduje wsparcie kwotą blisko 2 500 000 zł. Oczekujemy na rozstrzygnięcia dotyczące kwestii dofinansowania ze środków PROW budowy - w ramach 3 etapu - kolejnych przydomowych oczyszczalni ścieków i rozbudowy sieci wodociągowej od granicy Beszowej i Borzymowa do Wólki Oleśnickiej, nową trasą. Liczymy na dobre informacje w tej sprawie. To rozwiązanie stworzy możliwość, po kolejnej rozbudowie, awaryjnego zasilania Oleśnicy od strony Łubnic. Informacje z biura PROW dotyczące szans na dofinansowanie naszego projektu ze środków UE, są coraz bardziej optymistyczne. W świetle zapewnień, szans i kondycji finansowej gminy, można by powiedzieć, że ten rok nie tylko może być dobry w inwestycjach, ale że taki właśnie będzie.

Leszek Juda
Wójt Gminy Oleśnica

Z CYKLU WYWIADY

Moja Oleśnica

Pierwsze pytanie, które zawsze zadaję moim rozmówcom związane jest z powrotem do krainy dzieciństwa. Pytam o wspomnienia - te dalekie, ale i te bliskie, bo one są oczami naszej duszy. Wiem, że Pani korzenie sięgają tych stron, bowiem od 2011 r. utrzymuje Pani z nami stałą listowną znajomość korespondencyjną, śledzi uważnie wydarzenia w naszej gminie, żyje naszymi radościami i troskami. Jak Pani wspomina czas i ludzi w Oleśnicy?



Anna Rogińska

- Pierwsze moje słowa kieruję w stronę właśnie mieszkańców Oleśnicy: znajomych, przyjaciół, to właśnie im zawdzięczam bardzo dużo: rzetelność, pracowitość i szacunek dla innych. Zdaje się, że nie ma człowieka, który by nigdy nie marzył o miejscach swojego dzieciństwa i nie powracał do nich. I nawet, gdy „odrzuci” marzenia, to będzie o nich śnił. Pyta Pani o moje korzenie? Moja mama - Helena Ratusznik z domu Poniewierska po śmierci rodziców wychowała się u rodziny w Warszawie. Ojciec Stanisław Ratusznik studiował w Warszawie budownictwo na politechnice, tam się poznali i pobrali, tak więc z dziada pradziada jestem rodowitą oleśniczanką, obecnie nazywam się Rogińska i mieszkam w Koszalinie z mężem Henrykiem, który pochodzi z Wilna.

W swoich reminiscencjach powrócę do czasów wojny, bowiem nie da się opowiedzieć mojej historii Oleśnicy, w której dane było mi dorastać, pomijając ten trudny czas jakim była zawierucha wojenna. Ten okres głęboko zapadł w moją pamięć, a także ukształtował mnie i mój charakter już na zawsze. Wojna zniszczyła cały nasz dobytek w Warszawie, tak więc podjęliśmy plan ucieczki do Oleśnicy, był to rok 1940. Byłam małym dzieckiem - miałam 5 lat. Kiedy tu dotarliśmy już wtedy urzekł mnie folklor i uroda życia w Oleśnicy. Co zobaczyłam „oczami” dziecka? Niedziela - ludzie idą do kościoła: wszystkie kobiety w długich ciemnych spódnicach, serdakach, na to „narzucona” piękna duża kraciasta chusta, oczywiście na głowie kolorowa chusteczka. Kto był bogatszy pod chustą miał wyszywany kożuszek. Kobiety zamężne zawsze nosiły chustki na głowie. W kościele był podział - kobiety stały „w babinę”, a mężczyźni osobno. Pięknym zwyczajem było też to, że wchodząc do obcego domu nie mówiło się: *Dzień dobry* tylko *Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus*.

Zamieszkaliśmy przy ul. Staszowskiej w domu „Francuza”. Tak nazywano brata mojego Ojca, ze względu na to, że mieszkał we Francji. Dom, jak na owe czasy, był

bardzo okazały i odegrał znaczącą rolę w walce z nazistami. Myślę, że usytuowanie domu i jego wygląd wpłynęły na to, że często odwiedzali nasze progi Niemcy, policja, a także partyzanci. W tej atmosferze kształtowało się nasze życie rodzinne i moje dzieciństwo. Wróć do historii i „obrazów”, które mocno utkwily w mojej pamięci. Byłam dziewczynką bardzo ciekawą życia i otaczającej mnie rzeczywistości, i nie tylko tej ze świata dziecka, ale także spraw ludzi dorosłych. Zdarzało mi się pod-

słuchiwać rozmowy, wyczuwałam, że rodzice się czegoś boją, że jest w nich dużo lęku, i że robią coś, za co może grozić śmierć. Okazało się, że na naszym strychu ktoś jest ukrywany. Nie zapomnę dnia, kiedy do domu weszło trzech Niemców z wielkim psem. Sień była duża, a z niej szerokie schody na strych. Ojciec akurat wnosił tam jedzenie dla ukrywającego się partyzanta, kiedy Niemcy skierowali wzrok na Tatę, ja nie zdając sobie do końca sprawy zaczęłam strasznie krzyczeć i „tarzać” się po ziemi, co zapewne odwróciło uwagę nieproszonych gości. Prawdopodobnie myśleli, że bałam się psa, wyszli więc na zewnątrz pytając o „coś” sołtysa. I tak jako małe, nieświadome dziecko uratowałam komuś życie. To były trudne czasy, a nasz dom ciągle tętnił życiem. Po tym wydarzeniu z psem wieczorem było spotkanie przy zamkniętych okiennicach. Między innymi przybył wojskowy Marian Kaczmarczyk, syn siostry mojej babci ze strony ojca (mieszkali w Ogrodach, mieli wzorowy majątek ziemski). Na strychu leżał ranny oficer Armii Krajowej - pan Markowski (prawdopodobnie przybrane nazwisko). W kuchni mieszkała jego żona z maleńkim dzieckiem. Po wyleczeniu partyzanci AK zabrali od nas broń, widziałam jak Mama im ją podawała zawijając w koce. Broń umieszczona była w powale, w jej sklepieniu. Były podziękowania i oficerskie salutowania. Pamiętam żołnierskie buty z cholewami, które tak mi się podobały, a od których byłam niewiele wyższa.

Pamiętam z naszych rozmów, że często powracała Pani do tematu rodzin żydowskich. Co szczególnie utkwilo Pani w pamięci?

- Muszę powiedzieć, że przeżyliśmy wielki wstrząs związany ze zniknięciem w nocy mieszkańców pochodzenia żydowskiego. Nam, dzieciom było szkoda kolegów i koleżanek, z którymi bawiliśmy się razem. Pamiętam dobrze Pana Lipę - starszy Jegomość z brodą, często pilnował nas, gdy rodzice wyjeżdżali na jarmark do

Pacanowa. Stosunki z Żydami były przyjacielskie. W Oleśnicy zjawiało się wielu różnych ludzi. Pewnego razu oleśnickie niewiasty doniosły, że zauważyły kobietę i mężczyznę, którzy przychodzą do kościoła i inaczej się modlą. W tym czasie felczer oleśnicki powiedział, że ma nakaz zbadać tego pana. Moi rodzice zabrali ich do nas do domu, powiedzieli, że od roku po raz pierwszy jedli przy stole. Przyznali się (podśledzałam), że są Żydami. Ta pani udawała, że szyje mojej Mamie bluzkę. Felczer dał znać, że muszą opuścić nasz dom. Kobieta uciekła, natomiast mężczyzna prawdopodobnie się otrął, a jego ciało znalezione zostało na drodze do Borzymowa. Żał mi ich do dzisiaj. Często w swoich opowieściach powracam do tych chwil, dzielę się tymi wspomnieniami z mężem Henrykiem, który ciągle mi przypomina, że powinienam zapomnieć o tych traumatycznych przeżyciach sprzed 70 lat.

Jak wspomina Pani czasy zawieruchy wojennej, ale także i tej powojennej. Czy utkwiło coś szczególnie w Pani pamięci?

- Zacznę może od historii naszego sąsiada, który obok nas zamieszkał po drugiej stronie. Pamiętam, że był agronomem i nazywał się Mierzwiński. Był razem z żoną i siostrą. Miał zadanie od Niemców nakazać rolnikom wycinanie okien w oborach. Była to uciążliwa praca. Mieszkańcy odbierali to jako kolaborację i współpracę z Niemcami. I któreś nocy do Jego domu wtargnęła banda, pobili agronoma i jego rodzinę, zabrali rower. Na domiar złego poniósł On także konsekwencje od Niemców. Nie wiem co się potem z nim działo, gdzie wyjechał. Noszę też w swojej pamięci obraz - jak wszyscy czekaliśmy na wejście Rosjan. My, dzieci nie wiedzieliśmy co to „Ruski”. Wjechały pierwsze czołgi, witali ich wszyscy mieszkańcy. Maszyny były ukwiecone, wyglądały jak jeden wielki bukiet. Nasza radość nie trwała jednak długo, zaczęły się wysiedlenia, ludzie opuszczali domostwa zabierając ze sobą tylko to, co najpotrzebniejsze. My zatrzymaliśmy się za Połańcem w miejscowości Brzozowa, gospodarze przyjęli nas dobrze, dzielili się tym, czym mogli. Jednak głód dokuczał wszystkim, nie było co jeść, a pola były zaminowane. Na Boże Narodzenie mieliśmy kilka niezamarniętych ziemniaków, które pokrojone w talarki, upieczone na blasze były opłatkiem. Jedliśmy melasę z buraków. W styczniu 1945 wracaliśmy z Połańca pieszo do Oleśnicy. Był siarczysty mróz. Potykałam się o leżące trupy. Zastaliśmy Oleśnicę zniszczoną, domy bez okien i drzwi. Niektóre zabudowania musiały być odbudowane od podstaw. Dom stryja Francuza ocalał. Zostały nawet drewniane okiennice, znajdował się tu szpital rosyjski. Chcąc pocieszać rannych dostaliśmy się tu z młodszą siostrą Basią. To nie był widok dla dzieci. Na zewnątrz dół z wapnem, a w nim części ciała oraz mnóstwo szczurów. Szpital opróżniał się dosyć szybko. Żołnierze grzebani byli



Fotografie- zbiory prywatne państwa Rogińskich

na rynku oleśnickim. Po paru miesiącach odszczurzenia i dezynfekcji wprowadziliśmy się do domu stryja. Do zamieszkania z nami skierowany był komendant nowo utworzonej milicji. W 1948 r. wrócił stryj z rodziną z Francji (obecnie mieszka tam jego wnuczka). My zamieszkaliśmy na „Wrzosie” (obecna ulica Staszowska) w szybko zbudowanym domu z drewna zakupionego od górala. Tam też w styczniu 1949 r. zmarł mój Tato. Dom uległ zniszczeniu po naszym wyjeździe. Mój Ojciec w Oleśnicy organizował grupy budowlane w czasie okupacji, chodzili też na budowy po wsiach. Ich pożywieniem był bochenek chleba z mąki mielonej w żarnach, miało im to wystarczyć jako ekwipunek na cały tydzień. Za posiadanie żaren do mielenia zboża groziła kara śmierci. Chleb był świętością. Przed napoczcieniem bochna robiono znak krzyża na jego spodniej stronie. Zaraz po wojnie grupa budowlana Ojca składała się z młodzieży. Pracowali m.in. przy budowie kościoła w Kotuszowie. Ojciec nie doczekał czasu, kiedy po oleśnickich murarzy przyjeżdżały samochody z całej Polski. Gdy mężczyźni pracowali na budowach, kobiety z dziećmi same prowadziły gospodarstwa. Wracając z pola niosły toboły chwastu jako karmę dla zwierząt, była to płachta związana na szyi i zarzucona na plecach. Gdy podrosłam, też nosiłam taką „chustę”. Dość często zdarzały się suche lata, wtedy studnia na Nadstawiu służyła dla całej Oleśnicy, wodę nosiły kobiety i dzieci.

Moje wspomnienia to nie tylko trudne chwile, są też i te pełne nadziei i radości - miłe wspominki dzieciństwa. Piękne ogródki kwiatowe, sobotnie wspólne sprzątnięcie ulic, niedzielne spacerowanie ulicami. Ludzie byli bardzo otwarci,

pozdrawiali jedni drugich, prowadzili przyjazne rozmowy, szczególną estymą darzyło się osoby starsze. Dla nas dzieciaków niezłą frajdą był wypas krów, bowiem wtedy organizowaliśmy bardzo ciekawe zabawy, nie zawsze bezpieczne. Ogniska, pieczenie ziemniaków, wspinanie się po drzewach, huśtanie na gałązkach wierzb, walki oleśnickich chłopców z młodzieniaszkami ze Sroczkowa. Dziewczęta donosiły im zaschnięte bryły jako amunicję - doskonała broń. Chodziliśmy do „księżego” sadu na jabłka. Takich kolorowych „obrazów” w mojej pamięci jest wiele - okres Świąt: przebierańcy, lejek, kolędnicy. Kiedy byłam już podlotkiem z lekkim dygotem serca wspominam pierwsze tańce w remizie strażackiej. Wokół sali pod ścianami siedziała starszyzna patrząc na bawiącą się młodzież. Zimowe wspólne spotkania w domach: przędzenie wełny, darcie piór, łuskanie fasoli, opowiadanie o starych zamierzchłych czasach, strachach, czarownicach i zjawach. To wszystko przenikało i pobudzało ciekawość, wpływało na kształtowanie psychiki młodego człowieka, rozwijało zdolność myślenia, spostrzegawczość i umiejętność wysuwania wniosków. To właśnie podczas takich spotkań młody „narybek” korzystał z mądrości i doświadczenia ludzi starszych - to dobry przykład łańcucha pokoleń. Wracam pamięcią do zabaw: pływanie zimą na „galarach”, to jest krach na stawach, zdarzały się przemoknięcia i podtopienia, a potem towarzyszył nam strach, jak powrócić zmoczonym do domu. W tym codziennym świecie dorastającego dziecka, było też miejsce szczególne, które dla mnie dużo znaczyło, a które naprawdę pokochałam - tym miejscem oczywiście była oleśnicka szkoła. Dużą rolę w moim wykształceniu, ale także i kształtowaniu osobowości miał kierownik szkoły pan Marian Gondek. Przekazywał On wiedzę humanistyczną, etykę, filozofię, to był nie tylko świetny nauczyciel, ale także prawdziwy dżentelmen. Otwierał nam oczy nie tylko na wiedzę, ale i kulturę, zarażał swoimi pasjami. Był animatorem: organizował i wystawiał w szkole sztuki teatralne, inscenizacje, tworzył dla nas dzieci z prowincji - „Wielką” sztukę, „Wielki” teatr. Miał w sobie niesamowity dar opowiadania, zdolności plastyczne, a także językowe (uczył francuskiego). I choć w naszej szkole, było zimno, nie było prądu, a okna trudno nazwać oknami, to jednak była ona miejscem wyjątkowym. Przedstawienia odbywały się przy lampie karbidowej. Pan Marian pracował według własnej inwencji, nie było wskazówek ani programów pedagogicznych. Wprowadził język francuski do programu, sam rysował mapy na tablicy wskazując kraje i miasta. I chyba już wtedy utrwaliłam sobie w pamięci miejsca, o których tak pięknie mówił. To właśnie On zaraził mnie pasją podróżowania, bowiem z mężem odwiedziliśmy 55 krajów. Absolwenci z oleśnickiej szkoły podstawowej byli dobrymi uczniami w liceach. Przykład pracy pana Mariana Gondka był dla mnie najcenniejszym podarunkiem. Spożytkowałam go pracując społecznie, udało

mi się utworzyć 30 zespołów artystycznych na ziemi koszalińskich (a zawodowo pracowałam jako inżynier mechanizacji rolnictwa). Ten element „oleśnickiego folkloru” i ludowości wykorzystałam na Pomorzu Środkowym. Zostałam za to uhonorowana nagrodą Ministra Kultury i Sztuki jako Animator Kultury Ludowej.

Dziś, przyjeżdżając do Oleśnicy, spotykam koleżanki i kolegów. Wiele z nich już odeszło, są po tej drugiej stronie „rzeki”. Tych, którzy zostali, chętnie odwiedzam. Lubię te spotkania po latach, bo są one pełne życzliwości i nie tylko w stosunku do mnie, ale również do mojego męża, który przecież w oleśnickim żargonie jest tu „obcy”. Często po naszych powrotach ze światowych wojaży, kiedy już jesteśmy na lotnisku w Warszawie co rusz myślę skrycie: jaki kierunek obierzemy - Koszalin, czy moja ukochana Oleśnica? Mąż Henryk wyczuwa moje wahania i tęsknoty, i zazwyczaj - bez konsultacji ze mną - obiera azymut OLEŚNICA!

Czasami, kiedy jestem już w Oleśnicy, mam ochotę powiedzieć mojemu mężowi o moich tęsknotach i spróbować je opisać. Jednak chyba nie potrafiłabym ich wszystkich zebrać i nazwać. Dziś spróbuję to zrobić słowami poety Jeremiego Przybory, może one najtrafniej oddadzą moje stany duszy:

*Nie, nie, nie budźcie mnie
Śni mi się tak ciekawie
Jest piękniej w moim śnie,
Niż tam, na waszej jawie
Bo tu, po tej stronie rzęs,
Cudowny bezsens sprawa,
Że bezlitosny sens
Moich spraw sensu nie pozbawia.
Więc jawą nie nudźcie mnie!
Nie! Nie! Nie budźcie mnie!*

Muszę przyznać, że Oleśnica to moja wielka tęsknota, moja młodzieńcza miłość. Wracam tu zawsze z wielką radością. Zachwyca mnie wszystkim wokół, doceniam i zauważam pozytywne zmiany - chodzę po pięknych chodnikach, po asfaltowych drogach. Podziwiam piękne domy, tak wiele się tu zmieniło w każdej dziedzinie życia. A wtedy myślę i marzę - oby nigdy już nie było wojny. Na czas Świąt życzę Wszystkim czytelnikom *Oleśnickich Ech* spokoju i radości w sercu, które niesie z sobą nie tylko świąteczny czas, ale i budząca się do życia przyroda.

Pani Aniu, dziękuję za podzielenie się wspomnieniami i życzę w imieniu własnym oraz czytelników naszej gazetki częstych powrotów do ukochanej Oleśnicy oraz dużo zdrowia i radości na każdy dzień.

Beata Brykowska

JADWIGA - KRÓLOWA POLSKI

URODA KRÓLOWEJ JAGWIGI

To była najpiękniejsza kobieta Europy w epoce średniowiecza. Miała wszak piękną matkę, Elżbietę Bośniaczkę, po kądzieli spowinowaconą z Piastami. Jej babka, również Elżbieta, była córką Kazimierza III, księcia inowrocławskiego i gniewkowskiego. Elżbieta Bośniaczka została sprowadzona na dwór Elżbiety Łokietkówny, matki Stefana i Ludwika Węgierskiego. Gdy przybyła na dwór, Ludwik Węgierski był już wdowcem, dodajmy, bardzo przystojnym: wysokim, dobrze zbudowanym mężczyzną. Piękna dziewczyna zwróciła natychmiast uwagę kuzyna. Sympatia była zresztą obopólna i tak gorąca, że zgorzozona tym jawnym związkiem królowa chciała zamknąć wychowankę w klasztorze. Jednakże miłość, honor i pobożność, bo taka była chyba kolejność motywów działania, kazały młodemu monarsze poślubić piękną księżniczkę Helenę, oczywiście za zgodą matki i Rzymu. Narzeczeni byli bowiem spokrewnieni przez Piastów. Ślub odbył się 20 czerwca 1353 r. Elżbieta została więc królową mając niespełna 14 lat. Powiła mężowi cztery córki: dwie Marie (jedną zmarła w wieku niemowlęcym), Katarzynę i Jadwigę - przyszłą królową Polski. Z takiego związku uroda córek musiała być siłą rzeczy - wielka. O urodzie Jadwigi mówią współczesne jej przekazy: kroniki austriackie, dokumenty krzyżackie, a z polskich - kroniki Janka z Czarnkowa i Jana Długosza. Ten ostatni podaje w swojej kronice, że Jagiełło zobaczywszy swą przyszłą żonę był "wstrząśnięty jej urodą", długo ją podziwiał i nabożnie adorował. Jaka była to para? Względy fizyczne wbrew obiegowym sądom o gustach ludzi średniowiecza były dla nich bardzo istotne. Znamy analogiczną reakcję Jagiełły, gdy ujrzał swą drugą żonę - Annę Cyllejską, wnuczkę Kazimierza Wielkiego. Nie odziedziczyła ona niestety wyjątkowej urody wielkiego dziadka. Była brzydka. Jagiełło już u bram Krakowa, gdzie witał swą narzeczoną, zganił postów, których rekomendacje o urodzie wybranki były delikatnie mówiąc, nierzetelne. Groził zerwaniem zaręczyn i w sporze z doradcami wygrał przynajmniej zwłokę w terminie zaślubin. Pretekstem była nieznamość języka polskiego u przyszłej królowej. Nie pomogła młodość wybranki. Anna miała lat 21, a Władysław Jagiełło zbliżał się do pięćdziesiątki. To była reakcja mężczyzny. Jakie wymogi miały średniowieczne damy? I tu znów przekazy. Jan Długosz - główny świadek i kronikarz wieków średnich uważa za stosowne przedstawić niepokoje dręczące młodzież królową Jadwigę Andegaweńską, związane z wyglądem przyszłego męża. Aby je rozwiać Jadwiga wysłała na dwór litewski zaufanego dworzanina, z którym razem dorastała na dwo-



rze matki, Zawiszę Czerwonego z Oleśnicy (świętokrzyskiej). Domyślając się istoty poselstwa, Jagiełło zabrał go ze sobą do łożni. Ogląd rzeczy wypadł nadzwyczaj pomyślnie. Po powrocie do Krakowa Zawisza Czerwony uspokoił swoją panią twierdząc, że przyszły małżonek wyglądem nie różni się zasadniczo od przeciętnych rycerzy chrześcijańskich. Jego osąd był prawdziwy. Jadwiga mogła sama przekonać się o tym, gdy Jagiełło przekroczył 12 II 1386 bramy Wawelu. Zachwyt jednak urodą był zdecydowanie po stronie Jagiełły. Jak wyglądała Jadwiga? Na podstawie badań antropologicznych przeprowadzonych po raz pierwszy w roku 1887 przez znakomitego uczonego profesora Izydora Kopernickiego, i osiemdziesiąt lat później przez profesora Jana Olbrychta, można uściślić i odtworzyć w sposób bardzo prawdopodobny wygląd Jadwigi.

To była jak na czasy ówczesne, bardzo wysoka kobieta. Długość szkieletu mierzona od czaszki do stóp wynosiła od 175 do 182 cm (w zależności od ułożenia stóp). Dla porównania, jej mąż Władysław Jagiełło, którego kronikarze zwą (mężem słusznego wzrostu), mierzył 164 cm. Długie kończyny równe, kompletne, proste uzębienie, dobrze zachowane, podobnie jak cały kościec.

Tak określają szczątki antropolodzy. Na czaszce, pod resztkami welonu, jasne, zrudziałe przez czas i warunki w krypcie, włosy. Profesor Talko - Hryniewicz tak kreślił portret Jadwigi na podstawie badań zachowanego kościca. Jest to "kobieta bardzo młoda, bardzo wysoka, blondynka, o głowie krótkiej, czole prostym i wysokim, twarzy wąskiej, nosie prostym i wąskim". Za tą mocną, zdrową sylwetką stał zdecydowany charakter i nieprzećiętny umysł.

Święta Jadwiga KRÓLOWA

Od śmierci królowej upłynęło już 609 lat (zmarła w 1399 roku), a postać jej, mimo wszystko, przykuwa uwagę dalej z równą intensywnością, jak przed kilkuset laty. Dlaczego? Kim była, że jej ślad odciska piętno i na współczesnym życiu? Wszak nie tak dawno, bo w roku 1997 dokonano jej kanonizacji, właśnie przez Jana Pawła II, jej gorącego admiratora. Żyła krótko. Tylko 25 lat. To dziś wiek studenta wchodzącego w dorosłe życie. Czego więc dokonała królowa Jadwiga, że pamięć o niej trwa nieprzerwanie? Na pozycję królowej, a właściwie króla Polski, i to jest rzecz bez precedensu, bo spośród całej plejady polskich królowych, tylko ona była faktycznym królem z racji przysługującemu właśnie jej, jako królowi naturalnemu, tronu. Została królem Polski w wieku lat 10. Takie były meandry ówczesnej polityki. Oprócz sprzyjającej koniunktury w polityce polskiej, sprzyjała jej nawet, a może przede wszystkim koniunktura Europy Środkowo-Wschodniej. Całe stulecie rysuje się nam jako okres wyrównywania się różnic cywilizacyjnych między europejskim Wschodem i Zachodem. Szczególne miejsce w tym dynamicznym rozwoju państw stanowi Polska. Jadwiga swą polityką stała się zwornikiem między epoką piastowską i jagiellońską. Potomkini Piastów, w drodze umów została spadkobierczynią jego monarchii, żoną księcia Jagiełły, którego zgodziła się wziąć za męża. Czy była tym zwornikiem już 16 X 1384r., w dniu koronacji? Nie ulega wątpliwości, że w tym wczesnym okresie życia Jadwiga była przedmiotem działań wykształconej jeszcze w czasach Kazimierza Wielkiego i Ludwika Andegaweńskiego elity władzy. Pewien udział w tym rządzeniu starała się mieć i matka Jadwigi, Elżbieta. Próbowwała sterować jednak z Węgier, i tu panowie polscy mieli przewagę. Nie dotrzymywali zresztą i umów, zgodnie z którymi Jadwiga miała powrócić na dwór węgierski, by uzupełnić edukację i osiągnąć tzw. sprawność wieku, którą wówczas określano na lat 12. O tym, że po koronacji Jadwiga nie opuszczała już Polski świadczą dokumenty sygnowane przez nią w Krakowie. Datę wystawienia otwiera już dzień 18 X 1384, a więc dwa dni po koronacji! Pojawiają się ustawicznie



do grudnia tegoż roku (1) i dalej. Już wtedy z pewnością czyniono starania, by Jadwiga wyszła spod wpływów węgierskich. W poczynaniach panów polskich pojawił się bowiem realny plan wydania Jadwigi za wielkiego księcia Litwy. Są poszlaki, że rozmowy w sprawie małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą rozpoczęto już w 1384 r. W krakowskim katedralnym kalendarzu pod datą 18 I 1385 r. odnotowano

przybycie do Krakowa książąt litewskich: Skirgiełły, Olgimunta i Borysa. Przybyli oni, co odnotowały kroniki, z wielkimi darami dla królowej Jadwigi in regem coronatae i "prosilili dostojników Królestwa Polskiego o teżże Jadwigę na żonę dla Jagiełły, wielkiego księcia Litwy, obiecując, że zanim by doszło do zawarcia takiej umowy, przyjmie on wraz ze swoimi poddanymi wiarę Chrystusa. Lecz dostojnicy ziemi polskiej wysłali wraz z legatami i posłami litewskimi swoich posłów na Węgry w sprawie zgody i woli matki, królowej Elżbiety". (2) Jakie było jej stanowisko? Jak całego węgierskiego dworu, dwulicowe. W Krewie, w którym Jagiełło wystawił akt zapoczątkowujący Unię, obok poselstwa polskiego uczestniczyło również węgierskie. W tym

samym czasie ojciec Wilhelma, Leopold wymógł na Elżbiecie zobowiązanie co do małżeństwa Jadwigi z Habsburgiem. Ciekawe jest w tym kontekście zestawienie dat. Poselstwo węgierskie na Litwę przybyło 14 VIII 1385 r. Uprawomocnienie zaś związku Wilhelma z Andegawenką przewidziano do 15 VIII 1385 r. Działania więc, różne od siebie diametralnie, odbywały się równolegle. Małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą miało podłoże polityczne. Jego elementów było kilka: prestiż i zawiedzione nadzieje Habsburgów, niekonsekwentna i dwulicowa polityka dworu węgierskiego i przede wszystkim, zagrożona u swych podstaw egzystencja państwa krzyżackiego w Prusach. Małżeństwo Jadwigi i Władysława miało groźne dla Zakonu następstwo w postaci unii dwu wrogich mu państw, a chrystianizacja Litwy przez Polskę uderzała w ideowe korzenie Zakonu. Stawka więc była duża. Stąd zrozumiałe zewsząd podważania legalności małżeństwa Jadwigi. W tym kontekście też należy rozpatrywać wszelkie dawne i dzisiejsze komentarze i ich echa źródłowe. Również, stanowisko niemieckiego patrycjatu krakowskiego. W tym wszystkim najważniejsza jest jednak przysięga samej królowej Jadwigi złożona w obliczu Kościoła i odnotowana jako glosa do zapisu o ślubie Jadwigi z Jagiełłą pod datą 18 I 1386r: "Et licet predicta Hedwigis, ut asserebatur, in annis puerilibus fuisset Wyhelmo duci de Austria per parentes desponsata, tamen tunc existens in annis maturitatis publice in ecclesia predicta ipsa sponsalia, si qva fuerunt, irritavit et revocavit" (3) Nie ma takiej opcji, która mogłaby podważyć i poddać w wątpliwość oświad-

czenie Jadwigi złożone w obliczu Boga. Nie można też wątpić w stanowisko Kościoła polskiego i Stolicy Apostolskiej zajęte w tej sprawie. Swój moralny wymiar, wtedy kilkunastoletniej dziewczynki potwierdziła Jadwiga w swoim dojrzałym życiu. Jadwiga żyła niespełna 26 lat. Przyjmując, że faktyczna dojrzałość obejmowała czternaście lat, jest to i tak bardzo krótki okres działania w sferach polityki, kultury i w życiu Kościoła. Jeśli jednak prześledzimy jej dokonania, skonstatujemy, że pewne dokonania przeciągnęły się poza lata jej życia, niektóre z nich w ideowym wymiarze trwają do dziś. Są rzeczywistym, własnym wkładem pracy, zamysłu i decyzji, często osobistym oddziaływaniem. Dla jasności warto je wypunktować.

OSIĄGNIĘCIA POLITYCZNE KRÓLOWEJ JADWIGI

Wstąpienie na tron Piastów Andegawenki dawało prawny tytuł powrotu na Ruś Halicko-Włodzimierską. W sytuacji ślubu z Jagiełłą utrzymywała się pozycja Polski na Rusi. Jadwiga przejęła ją w 1387 r. Unia Polski i Litwy dawała większe możliwości przeciwstawiania się Zakonowi. Podcinała moralne i racjonalne istnienie nad Bałtykiem zakonnych struktur państwowych. Zmieniła układ sił politycznych w Europie Środkowo - Wschodniej, który przyspieszał rozpad imperium mongolskiego, dawał pewne podwaliny wobec rysującego się coraz mocniej zagrożenia tureckiego. Hamowała nieuchronne starcie z Krzyżakami. Rewindykowała od Zakonu ziemi polskie. Pracowała efektywnie nad wzrostem potęgi państwa polskiego. Przesuwała terytorialnie tzw. przedmurze chrześcijańskie Europy. Była mediatorem między Jagiełłą a jego braćmi: Witoldem i Skirgiełłą. Wzbudzała ufność w rzetelność i jasność swych działań. Jagiełło nie zawahał się Jej ofiarować tytułem oprawy - Ruś i Kujawy. Gwarantowała dobre układy z Węgrami. Przejęła po śmierci swojej siostry Marii tytuł królowej Węgier.

ŚLAD W KULTURZE

Dzieła misyjne. Otwarty w 1397 r. za zezwoleniem papieża, Bonifacego IX wydział teologiczny. Ufundowała dla młodzieży litewskiej bursę w Pradze. Przekazała testamentem cały swój majątek na potrzeby Uniwersytetu Krakowskiego. Zakupiono z Jej fundacji dom na potrzeby Akademii (dziś Collegium Maius). Inspirowała twórców. Dla niej dedykowano dzieła: Psalterz floriański, homilie czterech doktorów Kościoła (św. Ambrożego, św. Augustyna, Grzegorza Wielkiego, i św. Hieronima). Młodziutkiej Królowej dedykował dzieło "De contemplatione et vita activa" prof. Uniwersytetu Praskiego Henryk Bitterfeld.

DZIEŁA POBOŻNE

Chryścianizacja Litwy. Dary dla Katedry Wileńskiej. Fundacja Benedyktynów Słowiańskich na Kleparzu celem misji na Litwie. Fundacja karmelitów w Piasku pod Krakowem. Fundacja psalterzystów. Fundacja altarii w Katedrze Krakowskiej i kościołach: św. Anny i Nawiedzenia N.M.P. Przywileje dla dominikanów i cystersów. Szpital w Sączu. Nadanie mu kilku wsi nabytych od Zawiszy Czerwonego-dworzanina, któremu wcześniej te wsie ofiarowała. Fundacja szpitala w Bieczu. Wyrównywanie krzywd. Słynne słowa o wieśniakach w Wielkopolsce: „A kto im łyż powróci”. Liczne ułaskawienia od śmierci. Jadwiga - matka ubogich, sierot, ułomnych, orędowniczka świętyń, podpora ołtarzy, miłośniczka pokoju, admiratorka nauki. Jadwiga-matka Bonifacji.

ŚWIĘTA JADWIGA

Jadwiga urodziła długo oczekiwane dziecko w dniu 22 VI 1399 r. Córeczka otrzymała na chrzcie imiona - Elżbieta Bonifacja. Elżbieta- to tradycja dworu węgierskiego, Bonifacja - po chrzestnym ojcu - papieżu Bonifacym IX. Dziecko zmarło 13 VII, wkrótce po niej, 17 VII odeszła Jadwiga. Umierała w nimbie świętości. Biedni czcili Ją jako łaskawą matkę sierot, Kościół widział w niej opiekunkę, panią wszelkich cnót. Wkrótce po śmierci Królowej w atmosferze szczególnej czci powstają w środowisku uniwersyteckim liczne utwory i mowy sławiące postać Jadwigi. O sławie jej czynów mówił jej wielki orędownik, rektor Akademii Krakowskiej Stanisław ze Skalbmierza. Na Soborze w Bazylei o Jej kulcie mówi Mikołaj Lasocki, blisko związany z dworem i krakowską kurią biskupia. Toczy się już prawdopodobnie proces kanonizacyjny. Trwa on na pewno jeszcze w roku 1450. Właśnie o tym fakcie pisze z Soboru Bazylejskiego do Zbigniewa Oleśnickiego Jan Długosz. Współcześnie o beatyfikację i kanonizację Jadwigi bardzo zabiegał papież - Polak, Jan Paweł II. W 1979 roku w Krakowie odprawił Mszę św. poświęconą błogosławionej Jadwidze. W 1986 roku Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych potwierdziła fakt beatyfikacji Jadwigi. Kanonizacja Jadwigi miała miejsce w 1997 roku w Krakowie. Jan Paweł II powiedział wówczas w homilii: "Niczego nie pragnęła dla siebie. Wszelkim materialnym i duchowym dobrem hojnie ubogacała swą drugą ojczyznę. Biegła w kunszcie dyplomatycznym, położyła podwaliny pod wielkość XV-wiecznej Polski. Ożywiła religijną i kulturalną współpracę między narodami, a jej wrażliwość na krzywdy społeczne wielokrotnie była sławiona przez poddanych".

Teresa Romańska-Faściszewska

Obchody Narodowego Dnia Pamięci

Żołnierzy Wyklętych w Oleśnicy

Już po raz drugi w naszej gminie miały miejsce uroczyste obchody *Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych*, które odbyły się w niedzielę 4 marca 2018 r. z inicjatywy NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych reprezentowanych przez Przewodniczącą Rady Powiatowej – Pana Mariana Stępnia, przy współpracy Urzędu Gminy i Publicznej Szkoły Podstawowej w Oleśnicy.

Obchody rozpoczęły się uroczystą Mszą świętą w parafialnym kościele o godzinie 12.00 z udziałem kapłanów: ks. proboszcza Marka Lejczaka, ks. Jacka Markowskiego, ks. Władysława Świątka, ks. Józefa Piekorza. Uroczystej koncelebry przewodniczył ks. W. Świątek, natomiast słowo wygłosił ks. J. Markowski, który w swoim kazaniu nawiązał do heroicznej walki o wolność podejmowanej przez wiele pokoleń Polaków. Wspominał o ich poświęceniu i dokonywaniu trudnych wyborów życiowych, o wierności swoim ideałom i wartościom, w których nie było miejsca na kompromis z komunistyczną ideologią. Na uroczystości nie zabrakło sztandarów: Żołnierzy Armii Krajowej Koło w Oleśnicy, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło w Oleśnicy oraz NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych, Ochotniczej Straży Pożarnej w Oleśnicy, a także Publicznej Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Oleśnicy (sztandary kombatanckie reprezentowała młodzież PSP w Oleśnicy). Po zakończonej Mszy Świętej uroczystości patriotyczne kontynuowane były w budynku szkoły podstawowej na górnym korytarzu, udekorowanym tematycznie do historycznych wydarzeń. O godzinie 13.00 nastąpiła kulminacyjna część lokalnych obchodów *Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych*. Wszyscy zebrani odśpiewali hymn „Mazurek Dąbrowskiego”. Następnie Dyrektor Szkoły Piotr Strzelecki – jako gospodarz tego miejsca powitał wszystkich i poprosił Wójta Gminy Oleśnica - Leszka Judę, o zabranie głosu. Pan Wójt w imieniu organizatorów uroczystości przywitał bardzo serdecznie wszystkich zebranych zaproszonych gości: Wojewodę Świętokrzyskiego - Agatę Wojtyszek, Radnego V kadencji Sejmiku Woj. Świętokrzyskiego - Marka Strzałę, Burmistrza Miasta i Gminy Staszów - Leszka Kopcia, Wójta Gminy Łubnice - Annę Grajko, członka Zarządu, radnego Rady Powiatu Staszowskiego - Adama Siekierskiego, prezesa Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Staszowie - Stanisława Batóga, pracowników miejscowych instytucji, organizatorów, przybyłych miesz-



dr Stanisław Maj podczas prelekcji



Występ dziecięcego chóru

kańców gminy, dzieci i młodzież. Następnie głos zabrał dr Sławomir Maj, który wygłosił prelekcję nt. „*Młode Wojsko Polskie i grupa „Mnicha”, jako przykład działalności organizacji niepodległościowej na Ziemi Staszowskiej*”. Prelegent w swoim wystąpieniu przybliżył historię tych dwóch ugrupowań:

(...) *W kwietniu 1948 r. z inicjatywy uczniów Państwowego Liceum i Gimnazjum Koedukacyjnego w Staszowie, powstała organizacja Młode Wojsko Polskie (MWP), pomysłodawcą był Jerzy Lachowski. Jej członkowie postanowili skupić się na działalności patriotycznej, antykomunistycznej, nie mogąc zaakceptować faktu, że w wyniku II wojny światowej Polska została zwasylizowana przez Związek Radziecki. Trzydziestu członków MWP, w myśl słów przysięgi autorstwa J. Lachowskiego: „Walczyło o niepodległość Ojczyzny i dobro narodu polskiego, przestrzegając zasad równości, wolności i braterstwa”. Miejscem spotkań i szkoleń konspiratorów były Lasy Golejowskie oraz zalesione tereny Pocieszki. Działania, jakie prowadzili, były różnorodne: od rozpro-*

wadzenia antyradzieckich ulotek wśród mieszkańców Staszowa poprzez niszczenie portretów przedstawiających liderów komunistycznych, aż do brawurowych akcji odbierania broni funkcjonariuszom MO i ORMO-wcom. Niestety, po 20 miesiącach działalności MWP zostało rozbite, a jego członkowie – aresztowani, poddani brutalnemu śledztwu i skazani na wyroki pozbawienia wolności (w wymiarze od 1 miesiąca do 15 lat).

Następnie dr Maj przybliżył historię oddziału „Mnicha”, którego dowódcą był Ludwik Machalski. Urodzony w 1929 roku w Staszowie. Działalność niepodległościową rozpoczął w 1944 r. jako łącznik w Batalionach Chłopskich. (...) Początki ugrupowania „Mnicha” sięgają wiosny 1950 roku. Liczyło ono łącznie 21 członków, 14 osób udzielało mu wsparcia. Grupa działała na terenie powiatów: sandomierskiego, opatowskiego, buskiego i miasta Wrocławia. Przeprowadziła 7 akcji zbrojnych. Najbardziej spektakularne akcje, to rozbite posterunku Milicji Obywatelskiej w Klimontowie 30 czerwca 1950 roku. Po tej akcji za Grupą w pościg udało się 28 funkcjonariuszy z Sandomierza. Przełom nastąpił 13 sierpnia 1950 roku, kiedy funkcjonariusze „bezpieki” we Wrocławiu aresztowali kilkoro członków grupy „Mnicha”. 16 sierpnia 1950 roku doszło do kolejnych zatrzymań. Dzięki uzyskanym informacjom, funkcjonariusze „bezpieki” w Kielcach i żołnierze przeprowadzili rankiem 17 sierpnia 1950 roku działania mające na celu likwidację grupy. Po otoczeniu bunkra w lesie koło staszowskiego Strzegomia, wojsko i Urząd Bezpieczeństwa przyspuściło szturm na dziesięciu znajdujących się wewnątrz ludzi. W wyniku ataku zginęły dwie osoby. Pozostali poddali się i zostali natychmiast zatrzymani. W bunkrze zabezpieczono broń, amunicję oraz manifest ideowy ugrupowania. Ogółem, zatrzymanych zostało 18 członków grupy i 12 osób udzielających jej wsparcia. Po półrocznym śledztwie, 31 stycznia 1951 roku sąd w Kielcach ogłosił pierwsze wyroki. Ludwika Machalskiego „Mnicha” skazano na karę śmierci oraz utratę praw publicznych na zawsze, a także utratę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Wyrok śmierci na „Mnichu” wykonany został 10 kwietnia 1951 roku w więzieniu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ulicy Zamkowej w Kielcach. Ciało zamordowanego pogrzebano w tajemnicy przed rodziną, w nieoznaczonym grobie. W kwietniu 2017 roku Prezydent Polski Andrzej Duda ogłosił nazwiska 12 zidentyfikowanych ofiar represji komunistycznych z całej Polski. Wśród nich był Ludwik Machalski „Mnich”. Tym samym przywrócono z totalnej, zbiorowej niepamięci nazwisko kolejnego Żołnierza Niezłomnego, jego rodziny i podkomendnych. Ludzi, którzy za walkę o suwerenną Polskę zapłacili najwyższą cenę – życia i wolności (...).

Po wysłuchaniu prelekcji dr. Sławomira Maja - głos zabrała Pani Wojewoda Agata Wojtyszek, która mówiła jak ważne jest kultywowanie rocznic historycznych, dbanie



Poczty Sztandarowe

o pamięć historyczną, uczenie młodego pokolenia prawidłowych postaw. W swojej wypowiedzi odwoływała się do wartości, którym byli wierni członkowie niepodległościowego i antykomunistycznego podziemia. Podkreślała, że współcześnie żyjący Polacy na przykładzie Ich życiorysów winni uczyć się miłości do ojczyzny. Na zakończenie części oficjalnej obchodów zaproszeni goście mogli wsłuchać się w pieśni patriotyczne w wykonaniu dzieci z PSP w Oleśnicy. Grupę muzyczną przygotowywał do występu emerytowany nauczyciel muzyki Pan Władysław Nalepa, który włożył dużo serca i pracy w muzyczną oprawę marcowego święta. Uroczystość zakończył Wójt Gminy Oleśnica dziękując wszystkim za przybycie. Z jego wypowiedzi wybrzmiały m.in. słowa tekstu piosenki Jana Pietrzaka „Taki kraj”, które mogłyby stać się myślą przewodnią spotkania:

*Jest takie miejsce u zbiegu dróg,
Gdzie się spotyka z zachodem wschód (...)
Nadziei uczą ci, co na stos
Umieli rzucić swój życia los (...)*

Beata Brykowska
Zdjęcia: Beata Marzec



Artyści z Akademii Muzycznej Instytutu Jazzu z Katowic podczas koncertu „Pamiętajcie o Ogrodach” zorganizowanego przez GBP w Oleśnicy



Publiczność zgromadzona podczas koncertu z okazji Dnia Kobiet

W bibliotece ...



Spotkanie z policjantami w ramach akcji *Bezpieczny Internet*



Część grupy podczas cyklu zajęć „My się zimy nie boimy, w Bibliotece ją spędzimy”



Ferie w Bibliotece



Przedszkolaki podczas balu karnawałowego



Dzień Babci i Dziadka w Przedszkolu



Dzieci w czasie balu karnawałowego

W przedszkolu...



Mali artyści podczas Dnia Babci i Dziadka



Maluchy w trakcie zimowej zabawy



Dzień Kobiet



Uczennice PSP w Oleśnicy - Chór aniołów

W szkole...



Kolędniczy misyjni



Dzieci ze szkoły podstawowej w roli kolędniczy misyjnych



Ola Żmudzzińska i Julia Gatgan



Julia Skórska i Maciej Jagieła

2. gminy...



Wójt gminy Leszek Juda oraz dr Sławomir Maj



Agata Wojtyśzek - Wojewoda Świętokrzyski



Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Oleśnicy



dr Sławomir Maj
- prelegent spotkania



Zaproszeni goście



Piotr Strzelecki
- Dyrektor PSP w Oleśnicy



Młodzieżowy chór pod przewodnictwem Władysława Nalepy

A to Biblioteka właśnie!

Po mroźnych dniach przyszedł marzec, a wraz z nim pojawiły się ciepłe, przedwiosenne dni. Pora ta – tuż przed świętami Wielkanocnymi jest czasem redagowania kolejnego numeru *Oleśnickich Ech*. Dla nas to doskonała okazja do podsumowania wydarzeń, jakie miały miejsce w Bibliotece podczas minionych miesięcy. Niewątpliwie jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest praca z system Mak+, umożliwiającym tworzenie elektronicznego katalogu bibliotecznego, bazy użytkowników placówki, rejestrację wypożyczeń i udostępnień zasobów oraz prowadzenie statystyki bibliotecznego. Obecnie jesteśmy na etapie wprowadzania księgozbioru naszej biblioteki do bazy, działającej na serwerze dostawcy usługi. Jest to praca czasochłonna, bowiem każdą książkę należy odszukać w księdze inwentarzowej, odpowiednio opisać i okleić kodem kreskowym. Z czasem z Biblioteki znikną nie tylko papierowe karty książki, ale też karty czytelnika, które zostaną zastąpione plastikowymi. Elektroniczne opracowanie księgozbioru ma wiele zalet. Dla nas – bibliotekarzy jest to oczywiście proces pozwalający na pełną kontrolę księgozbioru, przystępniejsze i przede wszystkim szybsze wypożyczanie i wyszukiwanie dostępnych pozycji. Trzeba jednak powiedzieć, że Mak+ zostaje przez nas wdrażany z myślą o czytelniku, któremu daje możliwość:

- dostępu do konta bibliotecznego za pośrednictwem Internetu,
- sprawdzania informacji o swoich wypożyczeniach,
- przeszukiwania zawartości katalogów w bibliotece,
- zamawiania/rezerwowania książki,
- elektroniczną obsługę wypożyczeń,
- przeszukiwania zasobów bibliotek korzystających z systemu MAK+
- sprawdzania stanu konta bibliotecznego, zamawianie /rezerwowanie książek za pomocą urządzeń przenośnych typu (iPhone i iPad oraz pracujących pod systemem Android).

Cieszy nas fakt, że Biblioteka, jak świat zmierza ku coraz nowszym technologiom. Nie zapominamy jednak o poszerzaniu księgozbioru oraz, tak dla nas ważnej sprawie, jaką jest krzewienie kultury. W związku z tym, podobnie jak w poprzednich miesiącach, przeprowadzamy zajęcia dla dzieci, które odbywają się w każdą sobotę o godz. 10.30. Podczas nich najmłodszy czytelnicy poznają dotąd nieznaną im lekturę, rozwijają umiejętności manualne, a co najważniejsze, odchodzą na chwilę sprzed telewizorów, laptopów i smartfonów.



Najmłodszy czytelnicy



Wesoło w Bibliotece

Jesteśmy świadomi zagrożeń, jakie niosą ze sobą wyżej wyszczególnione nowe technologie, dlatego też w ostatnim czasie postanowiliśmy zaprosić osoby, które na temat zagrożeń, zwłaszcza w Internecie, wiedzą wszystko. W ramach akcji Bezpieczny Internet – Dzieci w sieci gościliśmy policjantów w KPP w Staszowie – Mariusza Domagałę oraz Fabiana Łukasika. Policjanci podczas prelekcji opowiedzieli o popularnych serwisach społecznościowych, zamieszczanych na nich zdjęciach oraz konwersacjach, często z nieznanymi osobami. Nasi czytelnicy byli niezwykle zainteresowani tym tematem. Na koniec maluchom rozdano drobne upominki. O naszych najmłodszych przyjaciółkach nie zapomnieliśmy również w czasie ferii. Podczas zimowego odpoczynku przygotowaliśmy dla nich cykl zajęć „My się zimy nie boimy, w Bibliotece ją spędzimy”. Dzieci podczas spotkań miały okazję m.in. wykonać ozdoby walentynkowe, zaistnieć podczas bibliotecznego inscenizacji, poznać bajkę o złotej rybce oraz naszkicować najbardziej charakterystyczne miejsca w naszej gminie. Maluchom podczas zajęć zapewniono słodki poczęstunek za sprawą wsparcia p. Leszka Świątka – firma Budkom, za co bardzo dziękujemy.

Nie tylko dzieci mogły spędzić przyjemnie i kulturalnie czas w Bibliotece. Dla dorosłych odbył się bowiem koncert pt. „Pamiętajcie o ogrodach...”. Podczas tego sobotniego wieczoru wystąpili muzycy Instytutu Jazzu katowickiej Akademii Muzycznej: Piotr Goliat, Sebastian Ruciński, Piotr Górka. W koncercie poświęconym pamięci znakomitych kompozytorów, muzyków, poetów znalazły się utwory z repertuaru m.in. Andrzeja Zauchy, Zbigniewa Wodeckiego, Bogusława Meca, Bułata Okudźawy, Czesława Niemena oraz autorskie kompozycje Piotra Goliata, m.in. do tekstów Wojciecha Młynarskiego, Jonasza Kofty, Juliana Tuwima. Wokalista podczas koncertu zwrócił uwagę na jedną, jakże istotną kwestię. Koncert bowiem został poświęcony artystom, nieobecny już wśród nas. Za P. Goliatem warto jednak powtórzyć, że ci muzycy są obecni, dopóki żyją w naszej pamięci. Chciałoby się powiedzieć, że „wystawili sobie pomnik trwalszy niż ze spiżu. Od królewskich piramid sięgający wyżej; Ani go deszcz trawiący, ani Akwilony Nie pożyją bezsilne...” Nie wszystkich umrą... wiele tu z nich zostanie. Muzyczną podróż zakończył swoim przemówieniem wójt gminy Leszek Juda, który zgromadzonym paniom złożył życzenia z okazji Dnia Kobiet.

Przedwiosenny koncert był doskonałą okazją do spotkania się i wsłuchania we wzruszające utwory, o ponadczasowym charakterze. Zaplanowaliśmy jeszcze wiele przedsięwzięć, które mamy nadzieję trafią w Państwa gusta. W kwietniu obchodzimy Światowy Dzień Zdrowia,



Koncert z okazji Dnia Kobiet

w związku z czym przeprowadzimy spotkanie z ratownikiem medycznym dla dorosłych. Dla dzieci odbędą się warsztaty z pisarzem – Zbigniewem Kołbą. W planach mamy również wydarzenia związane z Tygodniem Bibliotek, akcją Odjazdowy Bibliotekarz oraz przeprowadzenie z biblioteką szkolną Nocy Bibliotek. Wierzymy, że wszystko to uda nam się zrealizować.

Na koniec, jak zawsze, pozostaje nam przypomnieć o odwiedzaniu nas – przede wszystkim w naszych progach, ale też na stronie internetowej:

<http://www.gbpolesnica.naszabiblioteka.com/> oraz na fanpage'u.

Tekst i zdjęcia: Kamila Wójtowicz-Bator

Kolejny sukces w Borzymowie

O tym, że Borzymowski Klub Inicjatyw Kulturalnych doskonale się rozwija wiedzą chyba wszyscy. Świadczą o tym przeprowadzane cykliczne imprezy, turnieje oraz zdobywane nagrody. Nie tak dawno jako jedyni z powiatu otrzymaliśmy dofinansowanie projektu „PZU z kulturą”, z którego skorzystały całe rodziny. Za sprawą wygranej byliśmy m.in. w malowniczym Krakowie, gdzie szczególnie poznaliśmy nietuzinkową dzielnicę Kazimierz, obejrzelśmy spektakl w teatrze Bagatela. Wybraliśmy się też do Warszawy, gdzie zwiedziliśmy Centrum Nauki Kopernik.

Jak widać staramy się, aby społeczność naszej „małej Ojczyzny” mogła uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych. W ostatnim czasie złożyliśmy również wniosek o dofinansowanie z LGD Dorzecze Wisły. Miło nam poinformować, że wniosek „Tradycja łączy pokolenia - Smaki dzieciństwa” przeszedł pozytywną weryfikację, zatem BKIK otrzyma dofinansowanie na kultywowanie

dziedzictwa kulturowego regionu, poprzez zorganizowanie warsztatów dla dzieci i młodzieży oraz festynu rodzinnego. Grant umożliwi m.in.: warsztaty garncarskie, plastyczne, wycieczkę szlakiem zapomnianych miejsc w najbliższym regionie. Druga część dofinansowania zostanie przeznaczona na przeprowadzenie festynu rodzinnego, podczas którego będzie miał miejsce koncert zespołu ludowego; pokaz staropolskich tradycji, tańców i walk, wystrzały; jarmark staropolski (staropolski piec chlebowy, stanowiska dawnych kupców, pokaz pojedynków oraz gier i zabaw staropolskich); przejazd bryczką.

Mamy nadzieję, że projekt trafi do szerokiego grona odbiorców, a cel jego tj. kultywowanie dziedzictwa kulturowego regionu zostanie w pełni zrealizowany.

Tekst: Tadeusz Kawa

Z ŻYCIA SZKOŁY

PRZEDSTAWIENIE KUKIEŁKOWE

„WIELKIE SPRAWY MAŁEJ ŻABKI”

8 lutego gościliśmy w naszej szkole Teatr Lalek „BAJKA”, który przygotował dla nas spektakl pt.: „WIELKIE SPRAWY MAŁEJ ŻABKI”. Głównym przesłaniem przedstawienia było kształtowanie właściwego stosunku do przyrody, umiejętność życia w przyjaźni oraz tolerancji wobec odmiennych osobowości i wyglądu. Na uwagę zasługiwały bogate treści dydaktyczne, piękne dekoracje i duże oryginalne kukiełki oraz profesjonalna oprawa muzyczna. Dzieci obserwowały spektakl z dużym zainteresowaniem, gdyż tym razem zamiast „żywych aktorów” występowały kukiełki, które bardzo się im spodobały, dlatego na zakończenie podziękowały gościom gromkimi brawami. Przedstawienie zostało dofinansowane dzięki życzliwości Wójta Gminy Oleśnica-Leszka Judy, któremu dziękujemy.

Tekst i zdjęcia:
Karolina Wieczorek



Wielkie sprawy małej żabki-przedstawienie kukiełkowe



Najmłodsi uczniowie podczas przedstawienia

Z misyjną kolędą na ustach...

Otwarte dłonie to język miłości, którym można rozbroić niejedną „bombę” strachu, żalu i samotności...

Każdego roku możemy zaobserwować, m.in. poprzez organizowane różnorodne akcje na rzecz misji, że czułe są serca naszej społeczności na ludzką nędzę, niedostatek, cierpienie.... Choć małe, niepozorne, misyjne inicjatywy, podejmowane z wielkim entuzjazmem przez uczniów naszej szkoły, mogą się wydawać „kroplą w oceanie” tamtejszych potrzeb, to nie da się zaprzeczyć, że „krople” te są niezbędne, aby nie stracić wiary w lepszą przyszłość bliźnich, którzy z powodu niesprawiedliwych uwarunkowań skazani są na walkę o przetrwanie.

Gest gotowości do niesienia braterskiej pomocy dzieciom z krajów misyjnych zrodził się przed laty u uczniów z Ogniska Misyjnego naszej szkoły i został bardzo życzliwie przyjęty przez oleśnicką wspólnotę parafialną.

W tym roku 6 stycznia kolejny już raz byliśmy świadkami akcji oleśnickich Kolędników Misyjnych, którzy wcielając się w postaci: Maryi, Józefa, Mędrców ze Wschodu,



aniołów, pasterzy i syryjskich dzieci z sercem na dłoni i kolędą na ustach wyruszyli, aby pomóc swoim rówieśnikom z Syrii i Libanu. Tymże przedsięwzięciem nasi uczniowie z nadzieją włączyli się w ogólnopolski projekt Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, by w ten prosty sposób zorganizować choćby namiastkę domu dla tych, którzy go stracili wskutek wojny.

Po tegorocznej akcji konto P D M D zasililiśmy o kwotę 1043,79 zł.

Mamy nadzieję, że dzięki tej inicjatywie niejedna „bomba niedostatku” w Syrii i Libanie zostanie rozbrojona, a radość Bożego Narodzenia rozchodzić się będzie po całym świecie.

Żywimy przekonanie, że nie zabraknie nam odwagi i entuzjazmu, by również za rok kolędować na rzecz dzieci z krajów misyjnych i zarażać innych swoją radością.



Zgodnie bowiem ze słowami Papieża Franciszka naszą odpowiedzią na wojnę i terroryzm jest miłość i przyjaźń.

Tekst i zdjęcia: Anna Adamczyk

► Dzień Kobiet 2018 ►

8 marca 2018 r. w hali widowiskowo – sportowej odbyło się przedstawienie z okazji Dnia Kobiet. Kabaretowy spektakl w wykonaniu uczniów rozbawił zgromadzoną publiczność. Zebrani mogli obejrzeć skecze: „Urzędnik” Kabaretu Moralnego Niepokoju, „Zakład pogrzebowy” Kabaretu Limo oraz „Wyjazd na wakacje” Kabaretu Nowaki. W oprawie muzycznej znalazły się utwory: „Babę zesłał Bóg” Renaty Przemyk, „Gotowi na wszystko” Lanberry i zespołu Feel, „O Pani!” Grzegorza Hyżego oraz „Hallelujah” Leonarda Cohena. Impreza odbyła się w miłej i sympatycznej atmosferze.

Tekst i zdjęcia: Grzegorz Poniewierski



Z ŻYCIA PRZEDSZKOLA

Wiosna nakłada nam na oczy zielone z kwiatów witraże, zza których jeszcze zdołamy uchwycić skrawki wspomnień o zimie. Te wspomnienia - krótkie epizody z życia naszego przedszkola, okraszone barwnymi fotografiami dowodzą, że i zimą u nas jest wesoło, że nigdy nie gości tu nuda, że zawsze dzieje się coś ciekawego.

PANI BASIA I JEJ „PTASIE OPOWIEŚCI”

Kolejny już raz mieliśmy zaszczyt gościć w murach naszego przedszkola panią Basię Jarzębiak z Nadleśnictwa Chmielnik. Zaprosiliśmy ją po to, aby opowiedziała nam o życiu ptaków zimą i o sposobach ich dokarmiania. Przejęte ciężką dolą wróbla, sikorki, gili, jemioluszek i innych skrzydlatych przyjaciół, przedszkolaki z zapartym tchem słuchały pani leśniczki i starały się nie przeoczyć ani jednej informacji związanej z ich trudną sytuacją zimą. Dokarmianie ptaków to nie okazjonalne zdarzenie, ale cykliczna akcja – mówił nasz gość, która wymaga od przedszkolaków systematyczności i wiedzy dotyczącej rodzaju pokarmu. Czasem brak wiedzy może doprowadzić do katastrofy. Przeszkolaki dowiedziały się, między innymi, czego absolutnie nie wolno dawać ptakom, a co stanowi ich przysmak. Zarówno mniejsze, jak i większe dzieci z wielkim zaciekawieniem przyglądały się przywiezionym przez panią Basię kulkom, kubkom i torebkom we wnętrzu, których kryły się ptasie przysmaki. W ten oryginalny sposób leśniczki dokarmiają ptaki. Te wyszukane smakołyki zostały później zawieszane przez dzieci w naszych ptasich stołówkach.

Zima dokucza nie tylko ptakom, ale także i innym mieszkańcom pól i lasów, o czym dzieci dowiedziały się z filmu „Dzik Ryjo i przyjaciele”. Po jego emisji padło wiele konstruktywnych pytań ze strony dzieci, na które pani Basia udzieliła wyczerpujących odpowiedzi. Żegnając

się z przedszkolakami, ta miła pani obdarowała ich pięknymi książeczkami i gadżetami związanymi z omawianą tematyką. Mamy jej słowo, że w marcu znowu odwiedzi nasze przedszkole, aby wspólnie z dziećmi założyć szkółkę drzew i krzewów ozdobnych. Mali Przyjaciele przyrody, dzięki pani Basi, wzniesli się na kolejny poziom wtajemniczenia w dziedzinie przyrody i ekologii.

Dzień Babci i Dziadka

19 i 22 stycznia przedszkolaki gościły w swoich salach najmiłsze na świecie osoby- Babcie i Dziadków. Z okazji Ich święta, dzieci przygotowały piękny program artystyczny złożony z wierszy, piosenek i tańców. Warto było ćwiczyć trudne kroczki i figury do tańca - dla pięknego uśmiechu Babci i Dziadka. Nie żał było poświęcać czasu na zapamiętanie trudnego wiersza-dla jednej łzy wzruszenia na Ich policzkach. Z jaką determinacją i wytrwałością małe przedszkolaki powtarzały zwrotki i refreny piosenek - aby zasłużyć sobie na uznanie w oczach Seniorów. Dziadek i Babcia zawsze byli i będą, obok rodziców, najważniejszymi osobami w ich życiu. Trudno sobie wyobrazić dzieciństwo bez nich. Babcia i Dziadek są z wnukami od ich



Dzień Babci i Dziadka w Przedszkolu



Przedszkolaki podczas prelekcji o przyrodzie



najmłodszych lat. Zaraz po rodzicach są ich nauczycielami i pierwszymi przyjaciółmi. Wnuki uwielbiają z nimi przebywać, bo miłość dziadków realizuje się bez najmniejszych barier. Nie jest obarczona obowiązkami, jak w przypadku rodziców. Dziadkowie mają więcej czasu i cierpliwości. Babcia i dziadek wchodząc drzwiami wyganiają dyscyplinę przez okno, pozwalając swoim wnukom na nieco więcej niż rodzice. Trudno się więc dziwić, że wnuczka oczekują z utęsknieniem wizyty Seniorów, aby razem z Nimi przeżyć niepowtarzalne chwile. Po artystycznych popisach, nastąpił moment kulminacyjny, kiedy to każdy wnuczek i wnuczka składali swoim solenizantom życzenia przypieczone słodkim całusem. W dowód uznania za anielską cierpliwość, czułość i oddanie, dzieci nagrodziły Ich własnoręcznie wykonanymi upominkami. Nie wiadomo, czy to szczerze powinszowania, czy też soczyste całusy, wywołały na twarzach Babć i Dziadków uśmiech i łzy wzruszenia. I chociaż pogoda za oknem była pochmurna - u nas jakby słońce zaświeciło w sali. Taki blask bił od rozpromienionych uśmiechem twarzy dzieci i ich Dziadków. Humor dopisywał wszystkim. Nasi mili Goście, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, nagle odmłodzieli, włączyli się w wir przepięknego walca i w jego rytmie splatali swoje ręce z maleńkimi dłońmi kochanych wnucząt. Barwne korowody, kólecza, i piruety – po mistrzowsku wykonywane przez naszych Gości – zostały ocenione przez młodsze pokolenie owacją na stojąco. Sympatyczne rozmowy okraszane wspomnieniami naszych Seniorów z czasów, kiedy sami byli małymi przedszkolakami, rozbrzmiewały przy suto zastawionym stole. Te miłe chwile już na zawsze zostaną w pamięci przedszkolaków i złotą czcionką zapiszą się w kronice naszego przedszkola, także dzięki zaangażowaniu rodziców.

BAL KARNAWAŁOWY

Jeśli ktoś choć raz był na balu karnawałowym w przedszkolu, ten przyzna, że te imprezy organizowane są z wielkim rozmachem i cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem zarówno małych przedszkolaków, jak i ich rodziców. To słodka wisienka na wielkim imprezowym torcie, ale wymaga wielkiego zaangażowania przede wszystkim ze strony nauczycieli, którzy dwoją się i troją, aby z roku na rok ten bal był atrakcyjniejszy. Wielkim wyzwaniem jest dla nich przede wszystkim wystrój sali balowej, bo to połowa sukcesu. W tym roku na tym polu sprawdzili się także rodzice. Przy ich udziale dokonał się prawdziwy cud. Sala „Stokrotek” zamieniła się w prawdziwy pałac mieniący się kolorami tęczy. Barwne tkaniny splewające kolorową kaskadą z sufitu stworzyły niezwykle zwieńczenie dodatkowo podświetlone jasnymi neonami. Z każdej ściany uśmiechali się do dzieci ich bajkowi ulubieńcy i zachęcali do świetnej zabawy.



Bal karnawałowy w Przedszkolu



Zabawa z animatorem kultury podczas balu karnawałowego

Dobra muzyka, zabawny wodzirej i odpowiedni strój to druga połowa sukcesu. Zazwyczaj w roli prowadzących gościliśmy dotychczas artystów z agencji MART-ART, ale w tym roku małych przedszkolaków zabawiał pan Grzegorz Kornaś, który z wielką wprawą poprowadził ich po parkiecie. Dzieci tańczyły w rytm najmłodniejszych w tym sezonie przebojów. Magnetyzujące dźwięki muzyki i wesole okrzyki rozbrzmiewały szerokim echem, wznosząc się poza mury przedszkola. Dodatkową atrakcją tej wspaniałej imprezy był strój, ponieważ z założenia już był to bal kostiumowy, a że dzieci uwielbiają się przebierać, więc w swoich baśniowych ubraniach czuły się doskonale. To nic, że korona na głowie trochę uwierała, to zupełnie bez znaczenia, że maska na oczach spadała jak natrętna mucha, a długa suknia plątała się pomiędzy nogami. To głupstwo! Najważniejszy był szyk i dystynkcja, no i jeszcze ta odrobina podziwu w oczach rówieśników. Panie wychowawczynie także założyły odświeżne stroje i razem z dziećmi oddały się elektryzującym dźwiękom samby, krakowiaczka i poleczki. Na jedną małą chwilę znowu stały się roześmianymi dziewczynkami i razem ze swoimi podopiecznymi bawiły się na parkiecie. Takie bale nie zdarzają się często i zapewne, dlatego najbardziej wpisują się w pamięć, bo pewne jest, że każdy z jego uczestników będzie powracał myślą do tych magicznych chwil.

ZIMOWE ZABAWY NA ŚNIEGU

Tegoroczna zima jest łaskawa chyba tylko dla kierowców i dzikich zwierząt. Z takiej zimy nie cieszą się jednak małe przedszkolaki, którym ta pora roku kojarzy się przede wszystkim ze śniegiem i lodem. Plucha, zawierucha, deszcz i dodatnia temperatura zupełnie przeczą temu, o czym jest mowa na zajęciach związanych z zimową tematyką. Jakże tu mówić o zabawach na śniegu i lodzie, kiedy jednego i drugiego jest jak na lekarstwo? Jak wpajać zasady bezpieczeństwa podczas zimowych zabaw na podwórku, kiedy maluchy mogły podziwiać biały puch tylko kilka razy? Nijak do tegorocznej zimy mają się stare polskie powiedzenia: „Idzie luty, szykuj nowe buty”, „Jak po grudzie mroźny grudzień brnie w kopiastych śniegach”.

Nic więc dziwnego, że stęsknione za prawdziwą zimą przedszkolaki, z przyklejonymi do szyby noskami, wyczekiwały jej cierpliwie i kiedy tylko za oknem pojawiły się pierwsze płatki śniegu, wznosiły pochwalne okrzyki na jego cześć. Takich dni było niewiele, ale za to zabawy były przednie. Wszystkie grupy przedszkolne, jak na komendę zjawiały się wtedy na placu przedszkolnym, aby oddać się ulubionym zabawom. Czy to małe „Pszczółki”, czy dorodne „Żabki”, „Biedronki”, „Motyle” i „Stokrotki” – wszystkie grupy stawiały sobie za punkt honoru ulepienie bałwana. Ta zespołowa praca sprzyjała zacieśnianiu więzi między dziećmi. Kiedy już bałwanki pięknie prezentowały się pod oknami przedszkola, przyszedł czas na nieco więcej szaleństwa. Zabawa w śnieżki przysporzyła im jeszcze więcej radości, bo choć na pozór wydaje się ona niebezpieczna, to jednak nic nikomu się nie stało. Odpowiednio poinstruowane przedszkolaki doskonale wiedziały, jak ulepić bezpieczną kulę. Taką białą kulą można było także rzucać do wybranego celu. Na białym i równiutkim niczym kartka śniegu można było narysować piękne obrazki, które później podziwiali rodzice. Chłopcom bardzo spodobała się zabawa w szukanie tropów ptaków lub zwierząt. Po dociekliwym ich zbadaniu okazało się, że nasze przedszkole odwiedzają także małe zajączki, płochy sarenki i wiele ptaków. Ta zimowa wyprawa była także okazją do uzupełnienia pokarmu w karmnikach. Mali Przyjaciele Przyrody nigdy nie zapominają o swoich dzikich przyjaciółach.



Wesołe zabawy na śniegu

MAGIK W PRZEDSZKOLU

*„Światła przygasły i już na scenie
Magik zaczyna swe przedstawienie.
Zdejmuje czarny cylinder z głowy,
stuka weń łaską i czar gotowy.”*



Już od tak dawna rokrocznie zapraszamy do naszego przedszkola magika w ramach „Spotkań z ciekawymi ludźmi”. Jego odwiedziny w naszej placówce należy odnotować, jako jedno z najbardziej atrakcyjnych zdarzeń. Nie co dzień mamy przecież okazję zobaczyć człowieka, który zawisa nagle w powietrzu, zaprzeczając tym samym wszelkim prawom grawitacji, albo jednym ruchem ręki rozwiązuje splątana linę. Kogóż nie wprawiłaby w osłupienie sztuczka ze świetlistą kulą fruującą nad głowami? A to tylko niektóre iluzje, którymi czarował nas ten świetny artysta. Niby każdy z nas wie, że to tylko sztuczki i że magik w swoich prezentacjach wykorzystuje wyłącznie szczególną konstrukcję rekwizytów, powodujących zakłócenia u widzów toku ich logicznego rozumowania, w wyniku czego są oni zaskakiwani efektami pozornie sprzecznymi z prawami fizyki, ale jakoś trudno nie oprzeć się wrażeniu, że to prawdziwa magia. Ta wyprawa do tajemniczego świata dostarczyła wszystkim dzieciom sporo satysfakcji i radości. Dzieci miały możliwość przeżycia czegoś niezwykłego, ponieważ aktywnie uczestniczyły w przedstawieniu. Uczyły się tajemniczych zaklęć, a co odważniejsi ochotnicy pomagali mistrzowi w jego pokazie. Na pamiątkę nasz gość podarował wszystkim przedszkolakom balonowe zwierzątka.

Korzystając z okazji, Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i cały Personel przedszkola pragną złożyć na ręce wszystkich mieszkańców Gminy Oleśnica najserdeczniejsze życzenia:

Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości. Radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół oraz wesołego Alleluja.

**Tekst: Teresa Wójcik
Zdjęcia: Renata Kaczocho**

Sport

Wciąż niepokonane w powiecie

23 stycznia w Staszowie odbyły się zawody powiatowe w mini koszykówce dziewcząt w ramach Szkolnych Igrzysk Dzieci. Podobnie, jak w latach ubiegłych udział w nich wzięły dziewczęta z naszej szkoły, które w tym roku jeszcze mocniej potwierdziły, że są w tej dyscyplinie sportu w naszym powiecie najlepsze. Co więcej są znów kandydatkami do medalu w zawodach wojewódzkich Energa Basket Cup 2018. Pomimo tego, że reprezentację szkoły stanowią dziewczynki, z których część nie wzięła udziału w tych zawodach ze względu na chorobę, nasza szkoła nie miała powodów do niepokoju podczas tych zawodów. Młodsze koszykarki PSP w Oleśnicy bardzo walecznie zaprezentowały się na parkiecie staszowskiej hali i straciły tylko 10 punktów, zdobywając 150.

Kolejność końcowa Mistrzostw Powiatu:

1. PSP w Oleśnicy
2. SP nr 3 w Staszowie
3. PSP w Rytwianach
4. PSP w Mostkach
5. SP w Łubnicach

Skład naszego zespołu:

Kl. 4: Julia Bator, Nadia Strojna;

Kl. 5: Julia Przekota, Mariola Cepil, Ola Żmudzińska, Małgosia Pasternak, Natalia Wawrzoń;

Kl. 6: Gabrysia Kotlarz, Wiktoria i Oliwia Poniewierskie, Ania Duda, Ola Studzizur;

Gratulujemy wygranej i czekamy na następne etapy szkolnej rywalizacji.

Świąteczny Dzień Koszykówki - dzień zabawy w koszykówkę

W ramach Świątecznego Dnia Koszykówki, 31 stycznia 2018 r. w Złotej odbył się **turniej koszykówki dla dziewcząt z rocznika 2007**, przygotowany przez Kuratorium Oświaty. W zawodach uczestniczyły cztery drużyny z: Publicznej Szkoły Podstawowej w Oleśnicy, Samorządowej Szkoły Podstawowej nr 1 w Kazimierzy Wielkiej, Zespołu Placówek Oświatowych w Wąchocku oraz gospodarz Zespół Placówek Oświatowych w Złotej. Wszystkie drużyny otrzymały równorzędne nagrody za udział, puchary ufundowane przez Kuratorium Oświaty



Szkolne Igrzyska Dzieci

oraz dyplomy i piłki do koszykówki ufundowane przez ZPO w Złotej. Zawody rozpoczęły się od wspólnej rozgrzewki wszystkich drużyn i wyścigów rzędów. Turniej rozegrany systemem gry „każdy z każdym” był dla uczestniczek miłym przeżyciem oraz nowym sportowym doświadczeniem. Wynik nie był tu najważniejszy, liczyła się dobra zabawa i integracja w gronie rówieśniczek.

Najmłodsza drużyna naszej szkoły to bardzo liczna grupa utalentowanych, pracowitych dziewczynek, przed którą mnóstwo zawodów, gry i na pewno zwycięstw. Podsumowując występ w Złotej najcenniejsze było to, że hasło, które jest z nami na treningach (JESTEŚMY DRUŻYNĄ) było widoczne na boisku. Bardzo dobrze wypadliśmy też biorąc pod uwagę znajomość przepisów i małą ilość popełnianych błędów technicznych. Zdecydowanie zawiodła skuteczność rzutowa i chyba to był powód zajęcia III miejsca. Skład zespołu, który reprezentował PSP w Oleśnicy podczas tegorocznego święta koszykówki to: r. 2007: Natalia Wawrzoń, Ola Żmudzińska, Julia Bator, Nadia Strojna, Karolina Wawrzekiewicz, Nikola Nowak, Emilia Lech, Patrycja Samiec, Marcelina Malec, Patrycja Wieczorek, r. 2008: Nadia Głowacka, Julia Jaworska.

Jest jeszcze kilka dziewczynek, które też są częścią tej drużyny, jednak z różnych powodów nie mogły uczestniczyć w ww. turnieju. Warto jednak o nich wspomnieć, gdyż ich zaangażowanie na treningach jest równie duże. Są to: Julia Gałgan, Milena Belzyt, Ola Parchatko, Julia Cichoń.

Tekst i zdjęcia: Dorota Mrówka-Panek

► ULKS BUDKOM Oleśnica ►

W bieżącym sezonie zespół ULKS BUDKOM Oleśnica kolejny raz uczestniczył w rozgrywkach Regionalnej Ligi Piłki Siatkowej Mężczyzn, która skupia zespoły z powiatów staszowskiego i buskiego. Aktualnie występują w niej zespoły: ULKS „BUDKOM” Oleśnica, ULKS „Gryf” Rytwiany, GKS Solec-Zdrój, KS Zborów, „WSCHODNIA” Tuczepy, Wiślica „OLDBOJE”. Obecnie zakończyły się rozgrywki RLPSM. Zespół z Oleśnicy zajął drugie miejsce, tuż za drużyną z Rytwian.

Końcowa tabela rozgrywek:

Lp.	Zespół	Mecze	Punkty	Z	P	Sety
1.	ULKS "GRYF" Rytwiany	10	26	8	2	28:9
2.	ULKS "Budkom" Oleśnica	10	23	8	2	27:10
3.	GKS Solec Zdrój	10	19	6	4	23:14
4.	KS Zborów	10	9	3	7	10:23
5.	Wiślica OLDBOJE	10	8	3	7	9:23
6.	GKS "Wschodnia" Tuczepy	10	5	2	8	8:26

Drużynę z Oleśnicy prowadzi Leszek Świątek, a jej kapitanem jest Filip Nawrot. W Hali ZS w Oleśnicy w dniu 25.02.2018 odbył się kolejny Turniej Piłki Siatkowej Mężczyzn o Puchar Wójta Gminy Oleśnica, w którym wzięły udział drużyny Świętokrzyskiej Ligi LZS: ULKS BUDKOM OLEŚNICA, KS ARENA BUSKO-ZDRÓJ, PMOS BUSKO-ZDRÓJ i LZS SINIAT ŻŁOTA. Turniej Organizował ULKS Budkom Oleśnica oraz Urząd Gminy Oleśnica. Drużyna z Oleśnicy zajęła 2 miejsce.

Lp.	Zespół	zw	pkt	Sety	m-ce
1.	LZS SINIAT ŻŁOTA	3	9	6:0	I
2.	ULKS BUDKOM OLEŚNICA	2	5	4:3	II
3.	PMOS BUSKO-ZDRÓJ	1	3	2:4	III
4.	KS ARENA BUSKO-ZDRÓJ	0	1	1:6	IV

Lp.	Kolejność gier:	Wyniki
1.	BUDKOM OLEŚNICA – PMOS BUSKO-ZDRÓJ	2:0 26:24 25:18
2.	LZS SINIAT ŻŁOTA – KS ARENA BUSKO-ZDRÓJ	2:0 25:18 25:16
3.	BUDKOM OLEŚNICA – LZS SINIAT ŻŁOTA	0:2 20:25 21:25
4.	PMOS BUSKO-ZDRÓJ – KS ARENA BUSKO-ZDRÓJ	2:0 25:23 25:18
5.	LZS SINIAT ŻŁOTA – PMOS BUSKO-ZDRÓJ	2:0 25:20 25:20
6.	KS ARENA BUSKO-ZDRÓJ – BUDKOM OLEŚNICA	1:2 16:25 28:26 12:15

Tekst i zdjęcia: Leszek Świątek



Od lewej Leszek Świątek - prowadzący drużynę BUDKOM, wójt gminy Leszek Juda oraz kapitan oleśnickiej drużyny - Filip Nawrot



Uczestnicy Turnieju Piłki Siatkowej Mężczyzn

Zmiany w ustalaniu cen za wodę i ścieki

W związku ze zmianą ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków czekają nas istotne zmiany w ustalaniu cen i stawek opłat za wodę i ścieki.

Dotychczas taryfy były zatwierdzane na okres 1 roku przez Radę Gminy. Od bieżącego roku taryfy będą zatwierdzane przez Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej Wody Polskie w Krakowie. Do 12 marca wszystkie gminy były zobowiązane złożyć nowe wnioski taryfowe.

W związku z zaistniałymi zmianami dotychczasowe taryfy zostaną skrócone i będą obowiązywać nie dłużej niż do 11 czerwca 2018 r.

O wysokości nowych taryf poinformujemy mieszkańców niezwłocznie po otrzymaniu decyzji od Dyrektora RZGW Wody Polskie, ustalającej wysokość nowych cen i stawek opłat.

Informacja z Zakładu Komunalnego

Szanowni Rodzice!

Gmina Oleśnica zaprasza do udziału w cyklu warsztatów „Szkoła dla rodziców”

BEZPŁATNIE!

Cykl warsztatów obejmuje kilka spotkań, na których uczy się:

- Jak wyznaczać swoje granice?
- Jak wyznaczać granice dziecku?
- Jak radzić sobie ze swoimi uczuciami i uczuciami dziecka?
- Jak wyrażać i rozpoznawać uczucia?
- Jak zachęcić dziecko do współpracy i samodzielności?
- Czy stosować kary i jaki jest ich skutek?
- Jak rozwiązywać problemy i konflikty?
- Co robić, żeby uwolnić dziecko od przypisanej mu roli „niejadka”, „dziecka niegrzecznego”... ?
- Czy i jak chwalić dziecko? Jakie są skutki pochwały i stosowania nagród?
- Skąd się bierze motywacja do nauki lub jej brak?

Szkoła dla rodziców jest adresowana do wszystkich rodziców, którzy:

- Miewają trudności w wychowaniu, nie są pewni jak radzić sobie z dzieckiem w różnych sytuacjach,
- Czują się zagubieni, zestresowani,
- Chcą odreagować codzienny stres, frustrację, zmęczenie,
- Chcą w interesujący sposób spędzić czas w gronie innych rodziców,
- Chcą jeszcze lepiej wychować swoje dzieci.

Przyjdź do nas – w ciekawych ćwiczeniach i miłej atmosferze masz szansę rozwinąć swoje umiejętności bycia lepszą mamą, tatą, babcią, dziadkiem.

Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny:

41 350 15 65 wewn. 33

Planowany start warsztatów: PIERWSZY TYDZIEŃ KWIETNIA



Młodsza grupa koszykarek PSP



Świątokrzeski Dzień Koszykówki

Ostatnia pożegnanie

W wieku 99 lat 17 lutego 2018 r. w Pieczonogach zmarł Stanisław Siekierski, komendant placówki Batalionów Chłopskich w Podlesiu zasłużony działacz ruchu ludowego, ojciec posła do Parlamentu Europejskiego - Czesława Siekierskiego.

Pogrzeb odbył się 24 lutego br. w kościele parafialnym pw. WNMP w Oleśnicy. Zmarłego pożegnali: rodzina, przyjaciele, duchowni, politycy, członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz wielu mieszkańców.



Opowiastki z *GLOSARIUM* ks. K. Wójtowicza

O modzie

Z wiosną cała przyroda przyodziewa nowe szaty. Człowiek, związany wielorakimi nićmi ze światem roślinnym i zwierzęcym, też chętnie w tym czasie wkłada na grzbiet coś bardziej świeżego. Łatwo udziela mu się wiosna, jej życie, światło i kolory. Być może tu należy szukać początków mody. Zresztą Wielkanoc, główne święto wiosny, podpowiada to samo: zmartwychwstanie Jezusa jest bowiem obrazem naszej szaty na wieczność. Materiał, gatunkowo najlepszy, zawiera dużą domieszkę boskości. Dlatego też wiara wielkanocna będzie zawsze na czasie, aczkolwiek jest też w niej coś z mody: powiedz mi, jak się ubierasz, a powiem ci, kim jesteś. Reguła ta odnosi się zarówno do czasu ziemskiego, jak i do wieczności. Nasze życie jest nie tylko autostradą między narodzinami a śmiercią, lecz także parkowaniem w słońcu. Z pewnością moda jest też takim przystankiem, oddechem, wyprostowaniem kości w męczącej podróży.

„Strona zewnętrzna człowieka jest stroną tytułową jego wnętrza”. (Przysłowie perskie)

„Moda i przyroda to jedno mają wspólne, że nie mają litości”. (Kornel Makuszyński)

O prawdzie i pracy

Do słynnego mędrca zgłosił się młodzieniec z prośbą, aby zechciał go przyjąć do grona swoich uczniów. Mistrz dobrze mu się przypatrzył, potem oświadczył:

- Jeżeli szukasz prawdy i chcesz być moim uczniem, to musisz wziąć na siebie pewne obowiązki!
- Jakie? - chciał wiedzieć młody człowiek.
- Będziesz musiał nosić wodę, rąbać drzewo, przygotowywać posiłki i sprzątać dom.
- Ja szukam prawdy, a nie pracy - odburknął młodzieniec i odszedł zasmucony, bo jeszcze nie wiedział, że prawda przylega do życia powszedniego.

Dzień powszedni jest właściwą szkołą życia i z pewnością też szkołą wiary. (Christian Schütz)

Gdy za wypowiedzenie oczywistej prawdy trzeba zapłacić wysoką cenę, to najważniejsze wtedy nie jest znać tę cenę, ale wiedzieć, czy rzeczywiście prawda jest prawdą. (Adam Michnik)

Bez pracy i największy talent nie da ci nawet kolacji. (koreańskie)

Praca jest połową zdrowia. (szwedzkie)

Kazimierz Wójtowicz, *Glosarium*, czyli zbiór 1111 exemplów i 5555 sentencji, w cztery ciągi tematyczne ułożone, Alleluja, Kraków 2007, s. 385.



Samorządowe Pismo
Społeczno-Kulturalne
Gminy Oleśnica
OLEŚNICKIE ECHA

WYDAWCA: Gmina Oleśnica, **Adres redakcji:** Urząd Gminy w Oleśnicy, ul. Nadstawie 1, 28-220 Oleśnica, tel./fax 41 377 40 36, sekretariat@gminaolesnica.pl
Redaktor prowadząca: Beata Brykowska, **Korekta:** Kamila Wójtowicz-Bator, **Współpraca:** Anna Antonik, Katarzyna Lalewicz,
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za teksty autorskie. Zastrzega sobie prawo do niezamieszczania lub przesunięcia terminu umieszczenia artykułów na późniejszy, oraz edycję i skracanie artykułów, a także ograniczoną ingerencję w stylistykę poszczególnych wypowiedzi. Żaden fragment publikacji nie może być powielany lub rozpowszechniany w żadnej formie i w żaden sposób bez uprzedniej zgody autora tekstu.
Druk: „Drukarnia Nadwiślańska Plus s. c.”, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 4a, tel. 15 823 55 42 e-mail: drukarnia@dnplus.pl. **Nakład:** 800 egz.